

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Cena numeru pojedynczego mk. 1.30

Adres Redakcji i Administracji:
Piotrkowska 106. Telefon 199.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5-8 po poł.
Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca.

Niżej podpisane instytucje przyjmują zapisy na 5% Wewnętrzne Pożyczki Państwowe z r. 1920 (krótkoterminową i długoterminową)

na warunkach prospektu Ministerstwa Skarbu, za własnymi kwitami tymczasowymi:

- Bank Handlowy w Łodzi
- Bank Kupiecki Łódzki
- Bank Handlowy w Warszawie, Oddział w Łodzi
- Piotrogr.-Ryski Bank Handlowy, Oddział w Łodzi
- Bank Zachodni, Oddział w Łodzi
- Zow. Wzaj. Kredytu Przem. Łódzkich.

Zapisy

na 5 proc. Wewnętrzne Pożyczki Państwowe z r. 1920 przyjmują
HANDLOWO-PRZEMYSŁOWE
TOW. WZAJEMNEGO KREDYTU w Łodzi
Moniuszki (Pasaż Majera) Nr. 10.

czeniu. Lloyd George i Millerand omawiali też sprawę rozbrojenia Niemiec. Następnie omawiano kwestję odszkodowania, które mają zapłacić Niemcy. Komunikat o przebiegu konferencji opiewa: Odbyła się dłuższa dyskusja w kwestji finansowej. Osiągnięto porozumienie na podstawie pewnych zasad ogólnych. Delegacja Francji i Anglii uważa rezultat konferencji za bardzo zadowalający. Eksperti finansowi otrzymali polecenie opracowania pewnych punktów szczególnych i przygotowania raportu, który będzie przedłożony konferencji na posiedzeniu po-łudniowym.

Z Rady ambasadorów.

Łjon, 16 maja (PAT). Radjo. Rada ambasadorów zebrała się w piątek w min. spraw zagranicznych pod przewodnictwem Juljusza Cambona. Zajmowano się w szczególności sprawą Szwecji i postanowiono, że prawa mniejszości, która podczas plebiscytu głosowała za Danją, powinny być dostatecznie zagwarantowane.

Z Rady Ligi narodów.

Wiedeń, 16 maja (PAT). Z Rzymu donoszą: Rada Ligi narodów odbyła w południe posiedzenie, na którym rozważano między innymi następujące sprawy: Zwolnienie państw, należących do Ligi na generalne zebranie Ligi narodów. Powrót do ojczyzny jeńców znajdujących się na Syberji, międzynarodowa opieka nad kobietami i dziećmi, statystyki międzynarodowej komunikacji tranzytowej.

Uchwały zostaną ogłoszone po części na posiedzeniu jutrzejszym, po części i to w sprawach najdonioślejszych na posiedzeniu środowym.

Poldhu, 16 maja (PAT). Rad. Z Londynu donoszą, że Rada Ligi narodów rozpoczęła wczoraj konferencję w Rzymie. Program zawiera wnioski Estonji, Ukrainy i Luksemburga; o przyjęciu do Ligi, oraz sprawę okręgu Malededy, wniesioną przez Niemcy.

Kontrola nad Austrią.

Nauen, 16 maja. (PAT). Radjo. Do Wiednia przybyła misja wojskowa ententy dla załatwienia sprawy rozbrojenia Austrii.

Nowe monety „unii łacińskiej”.

Paryż, 16 maja. (PAT). Radjo. Komisja finansowa unji łacińskiej uchwaliła, że państwa należące do unji łacińskiej t.j. Francja, Belgja, Włochy, Szwajcaria i Grecja będą wybijały monetę z brązu albo aluminium. Jak donosi „Le Journal” we Francji rozpoczęto wybijać nowe monety wartości 2, 1 i pół franka. Nowe monety wyglądają jakby były ze złota, są jednak znacznie lżejsze tak, że pomyłki są wykluczone.

Premjer Skulski w Poznaniu.

Poznań, 16 maja. (PAT). W sobotę przybyli do Poznania pan prezydent ministrów Skulski i p. minister skarbu Grabski w towarzystwie wiceministra p. Rybarskiego i szefa sekcji Stadzińskiego. Po powitaniu na dworcu przez pana ministra Seydę i towarzyszących mu podsekretarzy stanu udali się do zamku, gdzie wkrótce odbyły się narady z czynnikami urzędowymi w sprawie planu unifikacji dzielnic byłego zaboru pruskiego z resztą Polski.

Następnie przyjął pan prezydent ministrów delegację instytucji społecznych i ekonomicznych, uniwersytetu, reprezentantów wydawców gazet poznańskich i innych. Pan minister skarbu Grabski odbył konferencję z poznańskim komitetem gospodarczym głównie w sprawach eksportu drzewnego produktu cukru, krochmalu i spirytasu, a wieczorem

przemawiał na licznym zebraniu w sprawie pożyczki państwowej. Przybył także do Poznania w przejeździe do Torunia i Gdańska pan wiceminister spraw zagranicznych Dąbrowski. Informował się on tutaj o sposobie przeprowadzenia umowy aprowizacyjnej polsko-gdańskiej.

Wieczorem odbył się dla gości obiad u pana ministra Seydy. W niedzielę zwiedził pan prezydent ministrów województwo poznańskie i odbył konferencję ze starostami tegoż województwa. — Pan minister skarbu odbył konferencję w sprawie organizacji władz skarbowych i celnych.

Po śniadaniu u pana wojewody odjechał pan prezydent z panem ministrem skarbu i panem ministrem b. dzielnicy pruskiej i towarzyszącymi im urzędnikami do Torunia.

Komunikat szefa sztabu generalnego z dnia 16 maja.

Ataki na przedmieścia Kijowa ponawiane przez nieprzyjaciela w dniu 15 maja zostały skutecznie odparte. Nad Borysowem krążyło 7 samolotów nieprzyjacielskich, które zmuszono do odwrotu. Posatem sytuacja bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu general. Kuliński, pułkownik.

Komuniści w Wangerhausen.

NAUEN, 16 maja. (PAT). Radjo. Komuniści owdnęli miastem Wangerhausen położonym w środkowych Niemczech. Obsadzili oni ratusz i pocztę, skąd zabrali 500 tys. marek.

Opróżnienie Frankfurtu.

Paryż, 16 maja (PAT). Radjo kwestja opróżnienia Frankfurtu przez wojska francuskie niebawem

dowej zapewnił Bononiego, że jego partja będzie go popierała.

Groźna choroba Wilsona.

Poldhu, 16 maja. (PAT). Radjo. Z Nowego Jorku telegrafują, że stan zdrowia prezydenta Wilsona jest o wiele groźniejszy niż naogół wiadomo. Istnieje poważna obawa, że kompletny paraliż nastąpić może w każdej chwili.

Zwycięstwo rewolucjon. w Meksyku.

Poldhu, 16 maja. (PAT). Radjo. Według najświeższych wiadomości w Meksyku poddały się resztki sił

Rokowania litewsko-rosyjskie.

Wilno, 16-go maja. (P. A. T.). Z Kowna donoszą: Rokowania pokojowe rządu litewskiego z bolszewikami rozpoczęły się 8 maj w Moskwie. Oficjalny komunikat rządu kowieńskiego o przebiegu rokowań głosi: Dnia 8 maja o 12 w południe nastąpiło formalne otwarcie rokowań pokojowych między Litwą a Rosją. W wymowach programowych różnice się nie ujawniły, mowa Joffego zawierała następujące wytyczne, ponieważ Litwa nie prowadzi już faktycznie wojny z Rosją, nasze rokowania będą dotyczyły nie tyle kwestji lub pokoju ile uporządkowania stosunków między naszymi narodami, które zawsze były bardzo bliskie jeden drugiego. Głoszona przez Rosję zasada samookreślenia daje gwarancje, że między nami nie wynikną nieprzewidywane prze-

szkodowych rewolucjonistów na granicy Stanów Zjednoczonych. Wojska prezydenta Carranza wycofały się z San Marco. Gen. Obregon wydał rozkaz, ażeby Carranza nie utrudniano wycofania się poza granicę Meksyku.

Echa strejku we Francji.

Łjon, 16 maja (PAT). Radjo. Gabinet francuski zebrał się w piątek rano pod przewodnictwem Milleranda na naradę w ministerstwie spraw zagranicznych. Postanowiono nie wstrzymywać postępowania karnego, rozpoczętego z powodu ostatniego strajku.

szkody. Następnie wspomnieli Joffe o tem, w jaki to sposób imperjalistyczni polacy okupowali część Litwy, nie licząc się wcale z wolą narodu litewskiego. Rosjanie nie mają zamiaru wniesienia jakichkolwiek pretensji wypływających z faktu dawniejszej przynależności Litwy do Rosji. Rosjanie, prowadząc układy z Litwą, gotowi są uważnie i serdecznie uwzględnić to ciężkie położenie w którym się Litwa znalazła będąc miejscem światowej rzezi imperjalistycznej jak również najazdu polskiego. Joffe sprzeciwił się jednak ogłoszeniu specjalnego aktu w sprawie uznania niepodległości Litwy. W delegacji rosyjskiej, prowadzącej rokowania pokojowe z litwinami, zaszyli zmiany. Zamiast Pokrowskiego uczestniczy polski komunistą Marchlewski.

Na drodze do pokoju powszechnego.

Konferencja ministrów.

Paryż, 16 maja (PAT). Radjo Konferencja ministrów Francji i Anglii została otwarta w sobotę rano w salonach willi Sassona w Limpne. Uczestniczyli w niej Lloyd George, Chamberley, Marschal, Millerand, oraz radni i eksperci im towarzyszący. Oprócz tego w kon-

ferencji uczestniczył ambasador francuski Cambon w towarzystwie ministra pełnomocn. Fleurian'a. Jak podaje „Temps” szefowie obu rządów postanowili zaproponować aliantom odroczenie konferencji w Spaa na dzień 21 czerwca i przedłożyć inteks deklaracji, która będzie wysłana do rządu niemieckiego w celu powiadomienia go o tem odro-

Alarmujący głos francuza z Górnego Śląska.

„La democratie nouvelle” pomieszcza w numerze z 29 kwietnia r. b. alarmujący i niezwykle interesujący artykuł p. t. „De San Remo en Haute Silesie”. Oto główne rysy zapatrywania na sprawy plebiscytowe na Górnym Śląsku p. Andre Cheradame, autora wspomnianego artykułu: Aby zrozumieć, w jakim sensie interpretować będzie Lloyd George nowy kawałek papieru, opracowany w San Remo, wystarczy poznać, jak zachowują się obecnie oficjalni agenci Lloyd George'a na wschodzie Niemiec, na terytorjach, które zupełnie sprawiedliwie winnyby powrócić do Polski. Tutaj niema mowy o interesach francuskich, a zatem zachowanie się agentów brytyjskich pozwala na pewne wnioski, do jakiego stopnia pan Lloyd George związany jest Niemcami.

Gdańsk, jest to już rzecz notorycznie wiadoma, stał się centrom pangermanistycznych intryg. I dlatego sir Reginald Tower, wysoki komisarz brytyjski, manifestuje o twarcie swe szczególne względy dla interesów niemieckich w stosunku do interesów polskich.

Na Górnym Śląsku znajdujemy jeszcze dokładniejsze tego dowody. Ma się tu odbyć plebiscyt, który oznacza, komu oddany będzie ten kraj: Niemcom, czy Polsce? Wprawdzie żaden plebiscyt nie był tu potrzebny, gdyż oficjalna statystyka państwa niemieckiego już przed wojną ustaliła, że większość niezaprzeczalną ludność Górnego Śląska jest polską. Ale Lloyd George i Wilson stawiali nacisk na to, by los tych ziem był zdecydowany przez plebiscyt. I oto dla zapewnienia spokoju dla tej operacji, wojska włoskie, angielskie i francuskie znajdują się obecnie na Górnym Śląsku.

Niepokojące wieści z Górnego Śląska.

I oto jeden z oficerów francuskich tam bawiących, donosi do „Democratie Nouvelle” następujące niepokojące relacje:

W komisji międzysojuszniczej wpływy włoskie i angielskie tak manifestacyjnie opowiadają się na korzyść Niemców, że ci są w możności użycia wszelkich trików i fałszerstw w plebiscycie. Według wszel-

kich danych udało się im doprowadzić do takiego głosowania, w którym w sposób kunsztowny powstanie większość niemiecka przeciw polakom i przeciw faktycznemu stanowi rzeczy.

Niemcy, stawiający się panami sytuacji, dają do podpisu swe zarządzenia komisji międzysojuszniczej, gdzie zarządzenia te zyskują aprobatę, dzięki zachowaniu się włocho- i anglików. Konsekwencją tego stanu rzeczy jest, że nasi żołnierze (francuscy) znajdują się w sytuacji wstrętnej i nie do zniesienia. Doszło do tego, że nasi żołnierze muszą bez protestu przyjmować zniewagi i ataki ze strony boszów.

Nasi strzelec ulęzają niemal codzień zranieniu. Gdy bronią się — oskarża się ich. Niemcy rzucają kamieniami na nasze patrole i obelgi żołnierzom. Pewnego razu, wobec intensywności manifestacji niemieckiej, przeprowadzono aresztowanie setki osób. Uspokojono manifestujących, gdyż Niemcom nie nie imponuje, prócz siły. Ale dnia następnego, wskutek wpływów włosko-angielskich, komisja międzysojusznicza wypuściła wszystkich aresztowanych i doszło do tego, że wypłacono po 1000 mk. tym, którzy tego żądali.

Oficer, który dostarczył tych relacji, jest tem, co się tam dzieje, oburzony. „La Democratie Nouvelle” żąda, by komisja dla spraw zagranicznych Izby francuskiej wysłała jaknajrychlej delegację, by zbadać stosunki na Górnym Śląsku.

„Ta ankieta, kończy organ francuski, będzie miała nietylko za rezultat poznanie sytuacji, której nie można dłużej tolerować ze względu na naszych żołnierzy i ze względu na godność Francji, ale zarazem pozwoli nam ona poznać bez omyłki, w jakim dachu będzie się starał Lloyd George aplikować papierową umowę z San Remo.

Tyle dziennik francuski. Zadajemy pytanie naszemu rządowi, co znaczą te szczegóły, o których rząd zachowuje zupełne milczenie, iż dopiero przez prasę francuską dostają się do naszej wiadomości? Kwestja jest za poważna, by można ją było otaczać dyskrecją. Chodzi tu o Górny Śląsk, który, wedle tych relacji, był zagrożony! Żądamy wyjaśnień!

Nędza dzieci niebezpieczeństwem dla Europy.

Końcowy bilans wojny światowej wyjawia coraz bardziej przerażające cyfry. Duńskie „Towarzystwo badań następstw wojny światowej” ocenia w ostatnim swym biuletynie stratę dziesięciu państw w wojnie uczestniczących na 85 milionów (nie licząc w to Czarnogóry, Grecji i Turcji). Ogólna liczba ludności tych państw spadła z 401 milionów w r. 1918

na 389 w r. 1919. 10 milionów zginęło na polu walki, 5 milionów padło ofiarą wzmożonej śmiertelności poza frontem, liczba narodzin zmniejszyła się o 20 milionów.

Śmierć tylu mężczyzn w sile wieku męskiego odbiła się najfatalniej na stosunkach międzynarodowych. Nadwyżka kobiet podniosła się w dziesięciu krajach

wspomnianych z 5.2 milionów przed wojną, na 15 milionów, co niesłychanie obniża możliwość małżeństwa dla płci żeńskiej. Ponadto mezozyjni powracający z pola, są po części kalekami, po części schorzałymi, cała zaś ludność, z małymi wyjątkami, skutkiem długoletniego niedostatecznego odżywiania, osłabiona i po większej części niezdolna do płodzenia zdrowych i silnych dzieci. Tylko przy największej niezdolności i dostatecznym odżywianiu mogłaby te cherlawe z urodzenia dzieci wychować na ludzi silnych, odpornych i do czynu zdolnych, a tymczasem nie mamy czem zaspokoić ich głodu, okryć je przed zimnem, zapewnić im najprymitywniejsze warunki higieny i czystości.

Nie lepiej ma się sprawa z nędzą dzieci w wynędzniałej Austrii, w zniszczonych departamentach Francji, w Serbji i Czechosłowacji. Wszędzie dzieci ponoszą najsroczą karę za niepopelnione winy.

Pewne wyobrażenie o rozmiarach nędzy dziecięcej daje sprawozdanie „American Relief Administration, European Children Funds” (Administracja funduszy dla niesienia pomocy dzieciom w Europie) Z funduszy tych wyżywia się dziennie 2.578.000 dzieci. Z tego przypada 300.000 na Austrię, 100.000 na Węgry, 500.000 na Czechosłowację, 150.000 na Jugosławję, 1.300.000 na Polskę. Resztą obdziela się Finlandję, Estonję, Łotwę i Litwę.

Ameryka przyczynia się do dzieła tego sumą 7.500.000 dolarów miesięcznie. Poza tem wysłała się do tych krajów odzież i buciki dla dzieci w wartości 6 milionów dolarów. A nadto istnieją akcje pomocnicze innych państw i setki tysięcy dzieci wyżywia się i odziewa zagranicą. Wzruszającą i podziwu godną jest ta gotowość pomocy objawiana przez kraje mniej wojną dotknięte, lecz bardziej jeszcze wzruszającą jest myśl, że cała ta pomoc jest jakby kroplą w morzu biedy, że całym jej rezultatem może być tylko — oprócz nielicznych wyjątkowych wypadków — odsunięcie fatalnych następstw nędzy na czas krótki. Jakim bowiem będzie los tych milionowych rzesz dzieci, gdy powrócą z krajów mlekiem i miodem płynących, gdy ustanie amerykańska akcja pomocnicza?

Odpowiedź na to daje do pewnego stopnia statystyka gruźlicy u młodocianych. Wynika z niej, że w wieku między 14 a 20 rokiem życia śmiertelność jest największa i że w latach wojny wzmożła się ona o 160 proc.! Straszne są dane, dostarczone przez lekarzy z uzdrowisk dla młodocianych robotników i czeladników. Na 4006 badanych, nie było ani jednego dostatecznie odżywnionego, ani jednego organicznie zdrowego, a u 1718 skonstatowano ciężkie wy-

padki anemji, rachitis, choroby serca, płuc i in. Cyfry ich wagi ciała przemawiają straszny językiem. Kilku 16-letnich chłopców ważyło po 20 kg., 19 po 22 kg., 34 po 24 kg., 52 po 26 kg., 123 po 28 — 30 kg., 14889 po 30 — 40 kg. Tylko 517 miało ponad 50 kg., a tylko 22 miało normalną wagę, dla wieku swego odpowiednią. I to jest materiał, z którego ma się odrodzić ludzkość, to są ludzie, którzy w najbliższej przyszłości dokonają mają gigantycznego dzieła odbudowy świata!

Śmierć w Karpatach.

Talnik dyscypliny pruskiej. — Okrucieństwa porucznika gwardji. — Zagłodzony żołnierz.

Przed sądem wojennym w Berlinie toczy się rozprawa, w ponurych barwach przedstawiająca stosunki, jakie panowały w wojsku niemieckim, nawet w gwardji pruskiej.

Oskarżony jest porucznik gwardji Hiller o to, że przez wyrafinowane znęcanie się, tortury, a wreszcie rozmyślane głodzenie przynajmniej o śmierć chorego żołnierza Helmhacke.

Działo się to w zimie 1914—15 r. w Karpatach. Helmhacke był młodym żołnierzem pieszo pułku gwardji pruskiej. Koledzy mówią o nim jako o patriocie niemieckim, który rwał się na front. Na swoje nieszczeście trafił do kompanji porucznika Hillera, pijaka i okrutnika, który w niesłychany sposób znęcał się nad żołnierzami.

Oto, jak się urządził Hiller:

Świadkowie stwierdzają, że codziennie posyłał na wieś po wódkę, którą mu przynoszono do okopów. Alkoholu i wina, przeznaczonego dla żołnierzy, nie rozdawał, lecz wypijał sam. Przeglądał przesyłki, przysyłane dla żołnierzy z kraju i jeśli znajdował w nich wódkę, koniak, wino, lub likiery, przywłaszczał je sobie. W stanie nietrzeźwym w straszny sposób karał żołnierzy, skazując ich na podwiązywanie i areszt w norach podziemnych w okopach. Bił ich, ale bijąc i po trzeźwemu. Nieraz podchodził do podwiązanych na drzewie żołnierzy i bił ich po twarzy.

Co sobie do Helmhacke upatrywał, nie wiadomo, ale przedladował go. Wreszcie Helmhacke zachorował na dezynteryję a por. Hiller mimo to nie pozwalał mu udać się do szpitala. Chory żołnierz tak osłabł, że nie mógł wyczyścić swej broni. Za to Hiller ukarał go pięciu dniami aresztu w norze podziemnej, nie pozwoliwszy dawać mu jedzenia. Wraz z Helmhacke zamknięty był też żołnierz Kajzer, który jednakże wyszedł z tego wszystkiego cało i teraz świadczy przeciw okrutnemu przełożonemu.

Nory, w której aresztowani

siedzieli, używano jako śmietnika a zarazem załatwiano tam przedtem potrzeby. Było zimno, Helmhacke chore i wycieńczony gorączką, cierpiał strasznie i jęczał dniami i nocami. Hiller pod surowymi karami zabronił żołnierzom dawać aresztowanym jeść. Kiedy trzeba było iść do latryny, Kajzer mógł to uczynić o własnych siłach, ale Helmhacke musiał dwóch żołnierzy wyciągać z dołu i nieść. Nawet to nie wzruszyło pruskiego oficera. Hiller nietylko nie zliżował się nad chorym, ale widząc, jak go z jamy wyciągano, zawołał: — To będzie jeszcze żyje? Dajcie mu porządny kopniak! — i sam skopał żołnierza i żołnierze sanitarni skopali go i zbili.

Wreszcie biedny, umęczony żołnierz zmarł, zagłodzony i skatowany. Przewrotny oficer postarał się o obdukcję zwłok i stwierdzenie, iż Helmhacke umarł na dezynteryję, co też niezawodnie było prawdą. W takich warunkach, bity i głodzony, bez lekarza, w zimnej norze, żołnierz umrzeć musiał. Rozumie się, że w liście do ojca zmarłego komendant a znęcaniu się nad nim nie donosił. Dopiero teraz zbrodnia się wydała.

Oskarżony przyznaje się, że ludzi często bił i karał, ale bronił się tem, że kompanja była już wyniszczona i zmęczona, ludzki materiał pośledni i że musiał używać ostrzejszych środków.

Oto jak wyglądał militarystyczny raj niemiecki.

Warszawa — Praga — Paryż.

(w) W kilku ministerjach poruszono myśl urządzenia stałej komunikacji powietrznej pomiędzy Warszawą przez Pragę a Paryżem.

Komunikacja ta, zwłaszcza w zakresie stosunków dyplomatycznych, gdy pośpiech odgrywa rolę pierwszorzędną może przynieść niesłychanie ważne usługi.

W jakiej postaci będzie to możliwe — dotychczas nie przesądzono. Czy przystąpimy do Tow. francuskiego żeglugi powietrznej z kapitałem polskim, czy też sfinansowanie odbędzie się tak, że rząd polski będzie jedynie dawał subwencje za każdą odbytą podróż — to rozstrzygnięte będzie w toku załatwiania sprawy zasadniczej w miarę tego, co się okaże korzystniejszemu.

Sprawą zainteresowały się bliżej ministerja: skarbu, poczty i telegrafta, oraz spraw zagranicznych.

Dodać tu można, że ministerjum spraw zagranicznych wydaje bardzo duże sumy na depesze urzędowe tak że, według obliczeń, nawet wysokie opłaty za przewóz drogą powietrzną opłaciły się niewątpliwie.

HENRI DE REGNIER.

Pisane w Chinach.

Piszę to w wiosce zapadłej w starych Chinach. Przybyłem tu wczoraj wieczór tak chory i opady z siły, że dziś z rana nie mogłem udać się w dalszą drogę. Przywiodła mnie tutaj i wiem, że poprowadzi dalej. Siły moje nikną z każdą chwilą. Położono mnie na elektrycznej macie słomianej, ja zaś pościagałem na siebie wszystkie okrycia. Taki żąb mrozi mi ciało! Poza tem nie cierpię zgola, czuję wszakże, iż życie odchodzi odemnie i wyczerpuje się tak, jak woda, sącząca się z niewidzialnego pęknięcia w naczyniu. Nie oczekuję znikąd pomocy; nie potrzebuję zresztą niczego i niczego nie pragnę.

Mój wierny służący chiński przychodzi czasami na palcach swych nóg znędzających dowiedzieć się o moim stanie i zobać czy, czy ba dzo się posunęłam. Poczciwy Kung — tak się nazywa — spogląda na mnie swemi skośnymi oczyma, poczem, przyjrzwawszy mi się w milczeniu, jakby oczekiwał jakiegoś słowa, czy znaku, kłania się i odchodzi pełen szacunku — ja zaś widzę, jak warkocz podskakuje mu na plecach. Słyszę go, jak rozmawia na dworze z kulisami, lecz nie

rozumiem co mówią. Zapewne spierają się o to, co począć z białym panem, gdy wyzionie ducha, bo umrę, wiem to.

Wiem i przystaję z chęcią. Nigdy nie lekaliśmy się samotności w ostatniej godzinie życia, którą wielu się trwoży.

Nie odczuwam zgola potrzeby widzenia dokoła siebie rodziny i przyjaciół. Nie zyczyłem sobie nigdy, by ta rzecz zdarzyła mi się raczej tu, niż ówdzie. Cała ziemia zda mi się równie dobra do przyjęcia mych prochów — i nie żywię żadnego żalu za niczem. Oderwany jestem od wszelkich skłonności ziemskich. Jakąż wagę może mieć dla mnie przyjaźń, szacunek, tkliwość, skoro nie umiałem zachować miłości — a byłem kochany najcudniejszą, przedziwną miłością! Tak, ten oto człowiek, którym będą jeszcze kilka godzin, a którego ciało obróci się niebawem w pospólny proch, zasnął dziwnego, boskiego przywileju być kochanym, to znaczy, stać się dla drugiej istoty sensem istnienia i stanowić dla niej cały urok życia...

Kung wchodzi i przynosi mi w filiżance jakiś osobliwy sok z roślin, bezwzględnie lekarstwo jakiegos znachora. Wypijam je, by mu sprawić przyjemność. Może to, ooda mi sił do skończenia tych słów... I trzeba, abowiem nie

chciałbym, by myślano, iż ta wielka miłość, którą obudziłem, napała mię pychą. On! nie, wiem, aż nadto dobrze, że przyszła do mnie przez kaprys losu i że we mnie nie było nic jej godnego. Nie dokonałem nic godnego uwagi, żadnego świetnego dzieła, by na nią zasłużyć. Niema we mnie nic, coby mię odróżniało z pośród ludzi szarych. Przypadek tylko obdarzył mię łaską. Nie jestem ani bardziej inteligentny, ani piękniejszy od innych. Nic mię nie wyróżnia ku przedwzięciu lasce, której stałem się przedmiotem. Tedy jakimże sposobem miałbym z tej racji unosić się pychą, skoro nawet nie doznałem radości!

Bo raczej z pewnego rodzaju przerażeniem uczułem, że życie rozjaśnia mi się boskim światłem miłości. Zrazu przymykałem oczy, by jej nie widzieć, lecz dłoń przemozna i słodka spoczęła na mem czole, a rozpalone palce — uniosły mi powieki. Wówczas to musiałem spojrzeć we władze lice miłości, zjawiającej mi się w blasku żywym. Ach, jakże pragnąłem odwrócić się od niej! Jak bardzo chciałem uciec od niej na zawsze! Lecz niestety! Możnaż umknąć swemu przeznaczeniu, nawet wiedząc z góry, co się stanie — zejże pozorna wspaniałość kryje w sobie oiemny urok, od którego będzie musiała zagaśnieć?

A ja wiedziałem o tem, abowiem tajne przeoczenie objawiło mi tę smutną prawdę, jako szczęście w miłości jest z tych jednych stanów, których człowiek nie zdolna znieść. Niech nas osaczy wszelaka gorycz, kłęska, wszelkie nieszczeście: potrafimy stawić im bohaterki i cierpliwy opór. By je pokonać, znajdujemy w sobie głęboko skryte zasoby — lecz wobec szczęścia w miłości, wobec tego cudu, który przyszedł do nas z dobrej woli, w chwale wspaniałej, ogarnia nas przeziębienie nieudolność, by go pohycić i utrzymać, i dziwniejsza jeszcze chęć utraty i zniweczenia go. A wówczas z wściekłością bierzemy się zjadale do zgubnego dzieła, które nasycy wnas, wbrew sobie samym jakiś nieznanym, ciemnym instykt złościwości.

W tych kilku słowach opowiedziałem wam całe me dzieje, wszystką nędzną historję serca mego i życia. Dzięki niej właśnie leżą tu dziś, i wzięję jak sam sprawadziłem na siebie kłęsko, jak zwolna, nieochybnie, ze stałością fatalną, a skrytą, odzierałem życie swe z wszelkiej piękności! A potem — cóżby wam z tego przyszło? Czyliż sądzić, że gdyby się wam kiedy zdarzyła sposobność, postać ilibyscie inaczej, niż ja, że nie byłibyscie także posłuszni tej ciemnej zawiści, która budzi się w sercu ludzkim wobec

zbyt pięknego losu i która sprawia, że człowiek staje się awym własnym katem?

W Chinach, w tym tajemniczym i dziwacznym kraju, widywałem skażonych, traconych z osobliwym, okrutnym artystyzmem. Tu nie zabijają od razu. Przedkują życie, by przedłużyć cierpienie. Wydziela się je drobne dawkami. Upiększa się i wysubtelnia. Widywałem często ciała straconych i patrzając, jak umiejętnie były poszarpane, myślałem o tem, że ja nie włożyłem mnej chytryści i okrucieństwa, by podrzeć uroczą miłość, która mi się oddała i by uczynić ze szczęścia swego widmo krwawe, które utkaże mi się może w tej chwili we mgłach agonji.

Ona zbliża się już — serce uderza w rzadkich odstępach. Ołowek wysuwa się z palców zgrabiałych. Oczy przymykają się. Mata, na której leżę, jest niby pochylność lodu, po której zwolna i cicho staczam się ku śmierci... Chwila jeszcze, a poczciwy Kung, który wszedł, podnieście z namaszczaniem ciężkie me powieki. Może ujrzę po raz ostatni jego złotą fioletową chińską, a może ujrzę już tylko cień i mrok — i nie będzie nic, nic, jak tylko martwe ciało podróżnika, złożone na macie, w dalekiej, zapadłej wiosce w starych Chinach...

Biorąc pod uwagę nasze warunki klimatyczne, możnaby korzystać z komunikacji powietrznej przebiegającej przez 150 dni w roku, względnie zaś może nieco więcej. Możliwość urządzić stałą komunikację powietrzną na szlakach:

Warszawa | Praga.
Warszawa—Strasburg.
Warszawa—Paryż.
Warszawa—Londyn.
Do Pragi lot trwa 3 i pół godziny, do Paryża 9 — 10 godzin (lot handlowy). Wylatując więc z Warszawy o godz. 6 rano można być na obiedzie w Paryżu.
O ważniejszych przeto faktach w Warszawie sprawny korespondent mógłby przesłać obszerniejsze sprawozdanie, które nazajutrz rano mogłoby być w dziennikach paryskich i odwrotnie. Komunikacja ta miałaby więc znaczną przewagę nad telegraficzną.

Łódź.

Groźba powszechnego strajku w Łodzi.

Ma on być poparciem strajkujących metalowców.

Wczoraj, o godz. 11-ej rano, z inicjatywy rady związków zawodowych m. Łodzi, w lokalu przy ul. Pustej № 13, przy udziale 6-in central związkowych, zarządów związków, przedstawicieli instytucji użyteczności publicznej i delegatów fabryk czynnych, odbyła się konferencja w celu omówienia sprawy poparcia strajkujących metalowców i innych.

Konferencja stwierdziła, że strajk w przemyśle metalowym i innych nasuwa konieczną potrzebę moralnego i materialnego poparcia, i winien nim być zainteresowany cały ogół robotniczej Łodzi, że wszelkie akcje ekonomiczne winny być skonsolidowane i ujednolicone, wobec czego powzięta została następująca uchwała:

Ogólne zebranie wszystkich związków na gruncie łódzkim, wraz z delegatami czynnych fabryk, rozważając sprawę poparcia strajkujących robotników, postanawia solidarnie podtrzymać strajk drogą opodatkowania się.

W razie niedojścia do porozumienia w dniach najbliższych, zebranie wyraża gotowość przystąpienia do strajku powszechnego w Łodzi, proklamowanego przez komisję międzyzwiązkową.

Następnie przyjęto oświadczenie przedstawicieli zarządu związku pracowników tramwajowych Polski treści następującej:

„Solidaryzując się w zupełności z akcją strajkową pracowników przemysłu metalowego, drzewnego i innych, my, jako związek klasowy, pragniemy przyjść z pomocą. Uczynimy wszystko co w naszej mocy, aby utrwalić jedność robotniczą“.

Ostateczna decyzja w sprawie dalszej akcji zostanie powzięta na zebraniu delegatów robotników czynnych fabryk, które odbędzie się jutro o godz. 7-ej wiecz. w lokalu Polskich związków zawodowych, Główna 31.

Wiadomości bieżące.

Włec plebiscytowy.

Na zapowiedziany wczoraj o godz. 3-ej po poł. w Sali Koncertowej wiec protestujący przeciw ewaltom pruskim i czeskim na terenach plebiscytowych, przybyło z górą 3000 osób, przeważnie z pośród sfer robotniczych.

Wiec zajął członków komitetu plebiscytowego okręgu łódzkiego, inż. Swierczewski, zaznaczając, iż wobec teroru i gwałtów jakich dopuszczają się niemiecy nad ludnością polską, zamieszkałą na Warmji i Mazowszu, należy podjąć energiczną akcję dla zapobieżenia nadal niepożądanym ekscesom, oraz w celu sprawiedliwego przeprowadzenia plebiscytu, należy domagać się odłożenia jego do końca 1921 roku.

terazniejszym położeniem polaków na Warmji i Mazowszu, na wezwanie komitetu plebiscytowego przybyli delegaci — redaktor pisma „Der Weckruf“ (Pobudka), wychodzącego na Warmji p. Dąbkowski, oraz z Mazowsza p. Ciełek.

Na przewodniczącą powołano ks. prałata W. Tymienieckiego, który zaprosił do stołu prezydjalnego pp. dr. Garapicha, zastępcę wojewody, prezydenta Rzewskiego wiceprezydenta Wojewódzkiego, Rossmanna, doktorową Brzezińska, inż. Swierczewskiego, p. Zelazowskiego, W. Wagnera, starostę Łżyckiego i jako sekretarza p. J. Wolczyńskiego.

Delegat z Mazowsza p. Ciełek scharakteryzował położenie tamtejszej ludności polskiej, znoszącej tyranję i prześladowania od Niemców; podkreślił też nieprzychylny stanowisko, jakie zajęła komisja koalicyjna międzysojusznicza względem polaków.

Mówca w końcu wezwał do energicznej akcji, aby Mazowsze przyłączone zostało do Polski i wzniósł okrzyk na cześć Wolnej Zjednoczonej Polski.

Redaktor Dąbkowski z Warmji przedstawił w barwnych słowach zaolekła walkę jaką stacza tamtejszy lud pracujący polski z Niemcami, prześladowającymi go na każdym kroku. Mówca w sposób dosadny scharakteryzował stosunki przed plebiscytem, a obecna na Warmji, zaznaczając, iż komisja międzysojusznicza jest bardzo pozbliżliwa dla Niemców.

Sprawa plebiscytowa, zdaniem p. Dąbkowskiego, przedstawia się dla nas na Warmji niekorzystnie. Zaznaczył też, że agitatorzy niemieccy na Warmji przeznaczili na 6 powiatów 5 i pół miljarde marek na cele agitacyjne.

W końcu przemówienia mówca wezwał robotników i chłopów do akcji, aby odebrać to, co nam się słuszenie należy, aby potomstwo nasze nie przeklinało nas!

Ostatni przemawiał inż. Kopeczny o stosunkach na Górnym Śląsku, nawołując do akcji celem wyswobodzenia tamtejszej ludności z pod ucisku Niemców.

Po wyczerpaniu przemówień, przewodniczący ks. prałat Tymieniecki odczytał rezolucję przyjętą przez zgromadzonych, a domagających się: 1) ustalenia terminów głosowania w porozumieniu z polskimi organizacjami miejscowymi; 2) sprawiedliwego, równoprawnego traktowania ludności polskiej pod każdym względem; 3) rozwiązania istniejących jeszcze tak zwanych „Sicherheitsawerów“; 4) usunięcia poza tereny plebiscytowe wrogo zachowujących się urzędników niemieckich, ewentualnie czeskich.

Wiec zakończono odśpiewaniem „Roty“ Konopnickiej.

Nowy cennik potraw i napojów.

Urząd walki z lichwą i spekulacją ogłosił obecnie cennik potraw i napojów, spożywanych w zakładach restauracyjnych i jadalniach. Cennik ten postanawia:

W restauracjach, pensjonatach i wogóle jadalniach, I i II kategorii ilość mięsa w porcji obiadowej powinna wynosić 150 gramów, w III kategorii 100. Waga porcji mięsa w stanie gotowym musi być umieszczona w cenniku.

W restauracjach, barach i wogóle zakładach, gdzie się odbywa sprzedaż napojów wysokokowych, cena obiadu z dwóch dań w zakładach I kategorii, t. j. I rzędu z wyższymi kosztami administracyjnymi, nie może przekraczać 18 mk., II-ej kategorii, t. j. I-go rzędu, z mniejszymi kosztami administracyjnymi—16 mk., III-ej kategorii, t. j. II-rzędnych—12 mk. Czas obiadowy w takich jadalniach rozpoczyna się o godz. 12, a kończy się o 5-ej.

W jadalniach, w których ceny najdroższego obiadu z dwóch dań nie przekraczają 8 mk, nie obowiązują przepisy wielkości porcji (art. 5 rozporządzenia ministra aprowizacji z dnia 31 grudnia 1919 r.). W powyższych jadalniach może być podawana w czasie obiadowym kawa i herbata w cenie nie wyższej niż 70 f., za herbatę z mlekiem 70 fen., za kawę z mlekiem 1.80 fen. (jedna piąta litra).

Cena zupy lub rosolu I-ej kategorii nie może przekraczać 2 mk.

w II-ej — 1.75 fen., w III-ej kat. 1.50 fen.

W pensjonatach, kawiarniach, jadalniach, gdzie nie odbywa się sprzedaż napojów wysokokowych, cena obiadu I-ej kategorii może być droższa o 15 proc., w II-ej o 10 proc., w III-ej o 10 proc.

Miejski uniwersytet powszechny.

W tygodniu bieżącym w miejskim uniwersytecie powszechnym odbędą się następujące wykłady:

We czwartek, dnia 20 maja o godz. 7 wiecz. — p. Lorenc: Polska dzielnicowa; o godz. 8 wiecz.—p. dyr. Wojeński: Juliusz Słowacki: Kordjan. W sobotę, dnia 22 maja o godz. 7 wiecz. — p. sędzia Kempner: Seminarjum: Porównanie projektu Konstytucji, złożonego do Sejmu Ustawodawczego z Ustawą Rządową z dnia 3 Maja 1791 roku; o godz. 8 wiecz. p. Bolkowska: O kwiecie u roślin (wykład ilustrowany przezroczami).

Rewindykacja majątku wywiezionego przez okupantów.

Akcja wyszukania i odbioru tudzież dostarczenia na terytorjum państwa polskiego majątku wywiezionego przez byłych okupantów będzie (według projektu) skoncentrowana w komisji rewindykacyjnej przy Głównym Urzędzie Likwidacyjnym.

Organami tej komisji są: Centralny urząd w Warszawie i komisariat zagraniczny w Wiesbaden, który porozumiewać się będzie z odpowiednim urzędem niemieckim, mającym swą siedzibę we Frankfurcie nad Menem.

Komisariat ma możność tworzenia swych ekspozytur w różnych punktach Niemiec.

Osobom poszkodowanym jest pozostawiona możność rewindykowania swych rzeczy w drodze prywatnej bez udziału komisji, lecz wówczas osoby te będą mogły korzystać z opieki państwa jedynie pod warunkiem poddania się postanowieniom odpowiedniego regulaminu.

Produkty z Ameryki.

Według otrzymanej z Londynu depeszy przez amerykański wydział ratunkowy (fundacja dla dzieci Europy), dnia 6-go maja okręt „Corson“ opuścił port nowojorski i via St. Nazaire płynię do Gdańska, wioząc dla działwy polskiej: 26,318 skrzyń ewaporowanego mleka (500 ton), 12,693 skrzyń (250 ton) skondensowanego mleka, 105 ton tluszczyw roślinnych, 75 ton grochu i 702 ton fasoli.

Powyższe produkty będą rozdane dzieciom, jak zwykle, za pośrednictwem państwowego komitetu pomocy dzieciom.

Teatr Polski.

Dziś, w poniedziałek, Teatr dał po raz pierwszy wyborną komedię St. Kozłowskiego „Polka w Ameryce“ z doskonałą wykonawczynią roli tytułowej p. M. Mrozińską.

Jutro „Rzeczywistość“ Goreczyńskiego po raz ostatni! W próbach „Aszantka“ Perzyńskiego z p. Mrozińską świetną przedstawicielką roli tytułowej.

Dla zdobycia taniego mięsa końskiego.

Mieszkaniec Konstantynowa, Adolf Krol uplanował zamiar zdobycia za tanie pieniądze mięsa końskiego. Widząc na pastwisku konia swego sąsiada, młynarza E. Kellera, namówił 16-letniego chłopca Leona Zawadę, aby ten podrzucił trującą pigułkę. Zawada, połakomiwszy się na obietnicę mu 26 mk., spełnił polecenie, a koń po spożyciu trującego środka zdechł. O tym czynie Krola, który chciał później nabyć padłego konia, dowiedziała się policja na pow. łódzki i aresztowała, zarówno sprawcę Krola, jak i wykonawcę planu jego, Leona Zawadę. Poszkodowany Keller oblicza stratę na 30,000 mk.

TEATR POLSKI Dzielna 18 pod dyr. Franciszka Rychłowskiego. Poniedziałek, 17.V. Występ M. Mrozińskiej. „Polka w Ameryce“, kom. w 3 akt. Kozłowskiego.

Ofiary

złożone w adm. „Głosu Pol.“.

Na Dom Sierot, Zawadzka 53.
Józio Ostrowski—mk. 10. 195

Przyszła pożyczka przymusowa.

Minister skarbu komunikuje: Ministerstwo skarbu ustaliło już zasady przyszłej pożyczki przymusowej, której pobór rozpocznie się natychmiast po zamknięciu subskrypcji rozpisanych obecnie pożyczek. Projekt wniesiono do Sejmu. Projekt zawiera następujące istotne punkty:

1. Pożyczka przymusowa będzie pożyczką rentową, to znaczy, że nie będzie określony termin, w którym państwo będzie miało obowiązek spłacenia kapitału.

2. Oprocentowana będzie po trzy od sta.

3. Do zapłacenia pożyczki przymusowej będą pociągnięte zarówno osoby fizyczne jak i wszelkie osoby prawne, trudniące się działalnością gospodarczą.

4. Obowiązek płacenia pożyczki ciąży na wszystkich, którzy posiadają majątek ruchomy lub nieruchomy, przenoszący wartość 50 tysięcy marek, albo dochody roczne z pracy, przenoszące 25,000 mk., jako też na jakikolwiek przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych.

5. Pożyczka będzie rozdzielona progresywnie i to w dwóch ratach. Rozdziału pierwszej dokonają władze skarbowe na podstawie już wymienionych podatków bezpośrednich, a drugiej raty—specjalna komisja, uwzględniając stosunki wojenne, w szczególności prowadzone w czasie wojny rentowne przedsiębiorstwa.

6. Wysokość sumy pożyczki przymusowej będzie ustalona po zakończeniu subskrypcji pożyczek obecnych i oczywiście zmniejszy się w miarę pokrycia tych pożyczek, zwłaszcza pożyczki długoterminowej, która uwalnia od pożyczki przymusowej.

Ze świata.

Senegalczycy w domu urodzenia Goethego.—Bratobójstwo na ulicy.—Aresztowanie fałszywych dyplomatów amerykańskich.

„Neue Freie Presse“ powtarza za paryskim „Populaire“ artykuł Jerzego Pioche'a w sprawie rozkwatowania strzelców senegalckich w domu urodzenia Goethego w Frankfurcie.

Po dziś dzień nadarmo oczekujemy—pisze dziennikarz francuski—aby ktoś ze stronnictwa inteligencji zaprotestował przeciw tej niepotrzebnej rekwizycji albo raczej prowokacji haniebnej i wstrętnej zarazem. Spodziewam się, że stronnictwo inteligencji jednogłośnie postawi pytanie: — Co za głupiec zarządził tę rekwizycję? Kto jest tym kretynem — wszystko jedno czy on jest kapitanem, majorem, pułkownikiem, generałem lub marszałkiem, który uznał za stosowne ulokować ozarnych w domu Goethego? Ozarnych, znanych z wybitnych skłonności do niszczenia oraz tego, że szerzą ospe. Jak się nazywa ten lajdak, ten kawalarz, ten sadysta a la Clemenceau a raczej ten matolek, chcący zbeszcześcić Francję w jej przeszłości, geniuszu i sławie?

Pioch mówi, że Napoleon, obśadzając Weimar, gdzie Goethe mieszkał, nakazał traktować poetę z jaknajwiększym szacunkiem. W końcu mówi Pioch, że chciałby jeszcze na coś zwrócić uwagę francuskim władzom wojskowym: Oto w Frankfurcie mieszkał także Schopenhauer, zaś w Bonn urodził się Beethoven. Tam również możnaby rozkwatować ozarnych, aby naczenie mogli przekonać Niemców, że Francja wygrała.

Do jakiego zdziczenia dochodzą ludzie w Wiedniu, świadczą morderstwo, jakiego niedawno temu dopuścił się brat na bracie w biały dzień na ulicy. I nie byli to żadni zbrodniarze, ani apasze, ale kupcy, ludzie, dotrzymanicy swoich zobowiązań, uważający na swą opinię, krótko mówiąc ludzie, uchodzący za cywilizowanych.

Trzech kupców, niejakich braci Weitz, wszyscy między 32—40 rokiem życia, pokłóciło się o jakichś 10,000 kor., które jeden z nich miał od drugiego wyludzić. Klócili się, prawowali, denuncjo-

wali się wzajemnie, wreszcie mieli się wszyscy trzej zejść u któregoś ze szwagrow, aby sprawę ostatecznie załatwić. Dwaj z nich Adolf i Max, szli właśnie ulicą, gdy nagle z jakiegoś sklepu wypadł Leon, najmłodszy i rzucił się na nich z nożem. Wywiązała się krótka walka, podczas której Adolf padł trupem, otrzymawszy cios nożem w serce.

W Wiedniu aresztowano w tych dniach oszustów i przemytników, którzy podawali się za dyplomatów amerykańskich.

Byli to mianowicie trzej młodzi ludzie, którzy zwrócili na siebie uwagę policji nadmiernym wydawaniem pieniędzy; jeździli wciąż samochodami, odwiedzali lokale nocne i żyli na wielką skalę. Policji wydało się to podejrzane i wreszcie ajenci aresztowali dwóch z nich w pensjonacie „Vindobona“.

Dokonano tego nie bez trudności, ponieważ oszuści byli dobrze uzbrojeni. Rozumie się, że zbrodniarze zaprotestowali przeciw aresztowaniu i legitymując się jako kurjerzy amerykańscy, powoływali się na swą rzekomą eksterytorjalność, jednakże dowiedziono im z łatwością, że dokumenty ich są sfalszowane, co więcej, w mieszkaniu ich znaleziono przeszło 50 rozmaitych stampilij, mnóstwo blankietów, podręczna drukarnia do drukowania formularzy i sfalszowane stampilje różnych miast Stanów Zjednoczonych. Oszuści są z Budapesztu i nazywają się Karol Wacker i Juliusz Balas.

Nie obeszło się prób przekupstwa. Wacker ofiarował jednemu z agentów ozek na 100 tysięcy koron za uwolnienie. Czek realizowano i skonfiskowano pieniądze. Później aresztowani ofiarowali pół miliona koron za wypuszczenie ich na wolność — na próżno.

Pokazuje się, że przemytnicy należeli do wielkiej bandy międzynarodowej, działającej na wielką skalę. W mieszkaniu ich znaleziono za półtora miliona Salvassanu. Zachodzi też podejrzenie, że oszuści pościłi niedawno na rynek wiedeński za trzy miliony przywiezionych z Węgier nieostemplowanych tysiąkokoronówek które sami opatrzyli fałszywymi stemplami.

Polityka zagraniczna.

Najwyższa Rada stałym organem międzynarodowym.

„Temps“ dowiadyuje się, że rozważana jest obecnie możliwość utworzenia z Najwyższej Rady organu międzynarodowego stałego. Prezydenci wszystkich państw wchodziłby w jej skład.

Sledztwo przeciw deputowanemu francuskiemu.

Wedle doniesień „Humanite“ Izba deputowan. wyznaczyła specjalną komisję, która ma rozstrząsnąć w sprawie odebrania nietykalności poselskiej deputowanemu socjalistycznemu Vaillat-Conturier za artykuł jego w „Populaire“ o tendencjach bolszewickich. Parlamentarna grupa socjalistyczna solidaryzuje się z dep. Vaillant-Conturier. Sprawa ta pierwszorzędnej wagi budzi wielką sensację w świecie politycznym.

Stany Zjednoczone a sytuacja finansowa Europy.

„New York Herald“ donosi, że w senacie amerykańskim senator Lodge wniósł interpelację w sprawie pogłosek, podanych przez prasę, jakoby dyplomaci proponowali zebranie długów wojennych wszystkich państw koalicyjnych w jeden dług wspólny i jakoby Stany Zjednoczone podjęły się finansowej restauracji Niemiec. Senator Hitchcock w imieniu rządu odpowiedział, że pogłoski te są bezpodstawne. Stany Zjednoczone nie myślą brać na siebie obcych długów.

„Scala”

Cegielniana 18. Bilety od 1 do 3 i od godz. 5-ej w kasie teatru.

Piotrogrodzki Intymny Teatr

Dziś Pożegnane Przedstawienie

Zegar marmurowy w 1 akcie.

Anatomja

Kom. w 1 akcie Buchowa.

Teatr kupca Jopiszkiha satura w 1 akcie Mirowicza. Maks Linder 1 inne gwiazdy świata.

TEATR WIELKI

Konstantynowska № 16. Dyr. A. Kompaniejew.

Dziś, poniedziałek, o g. 8.15 wiecz.

Bar-Kochba

Ceny popularne.

Stolarzy do trumien

przyjmie zaraz Marc Baum, Poznań, ulica Kantaba № 6. 891-1

1 lub 2 pokoje elegancko umeblowane

poszukiwane od zaraz dla dwojga osób. Oferty do Adm. „Głosu” sub. „M. K. 0-1

Ważne dla kupców, handlujących śledziami!

Długo istniejąca firma, przy ul. Starego Rynku pod № 4 (w podwórzu) poleca śledzie różnych gatunków, również szkockie (Firma „Wood”) i holenderskie. 158-3

Z poważaniem DŁUGO ISTNIEJĄCA FIRMA STARY RYNEK 4. 168-3

Zarząd Towarzystwa Pielęgnowania Chorych „Bykur Cholim” zaprasza niniejszym krewnych i przyjaciół

b. p. Eljasza Teplera

na nabożeństwo żałobne, które odbędzie się we wtorek, dnia 18 maja, o godz. 12 ej w południe w synagodze przy Nowym Rynku 10. 8161-1



Nie brudzi i nie zatężcza odzieży. Służy do konserwowania i do czyszczenia wszelkich wyrobów skórnych: butów z najlepszych gatunków skóry, jak chevreau, lakier i t. d., ładowanie, tek, siodeł, spodni, fartuchów ze skóry i t. d.

„GUTTALIN” M. SŁOWNICKIEGO

Fabryka:

w Warszawie Leszno 40 telef. 231-34 Biuro: Leszno 73 telef. 174-34.

Zakład wód mineralnych w Ciechocinku

jest otwarty od dnia 16 maja do dn. 30 września włącznie.

Wody Ciechocińskie jodo-bromo-słone szczególnie są pożyteczne w cierpieniach skrofulicznych, reumatycznych i artretycznych, chorobach kobiecych i nerwowych, przewlekłych zapaleniach kości, okostnej i stawów, wadliwej lub zwolnionej przemianie materii, otyłości, chronicznych chorobach skórnych, przewlekłych katarach górnego odcinka dróg oddechowych, niektórych cierpieniach żołądkowo-kiszczkowych, chorobie angielskiej i wielu innych.

Zakład posiada 11 źródeł z rozmaitym koncentracją solanki od 6 i trzy czwartych proc. do jednej trzeciej proc. (artezyskie Nr. 8 do picia, zawierające 1,28 jednostek emansji radioaktywnej). W Ciechocinku można brać kąpiele: solankowe, borowinowe, kwasowęglowe, elektryczne, świetlne, łaźnie, zabiegi hydropatyczne i inhalacje. 994-2

Taśmę Gumową Pończoszniczą

w najlepszych gatunkach dostarcza fabryka

Hütz & Steingass

Barmen nad Renem

Metzer str. № 28. 785-1

Ogłoszenie.

Bezpłatne przymusowe szczepienie ospy ochronnej odbędzie się dnia 20, 21 i 22 maja 1920 roku między godziną 9-mą rano a 2-gą po poł. w następujących lokalach: Zgierska № 54, Konstantynowska Nr. 4, Piotrkowska Nr. 284, Rokicińska Nr. 1.

Uchylenie się od obowiązku szczepienia bez żadnego powodu podlega za sobą karę pieniężną w wysokości do 200 marek polskich, lub karę aresztu do dni 14.

MAGISTRAT Wydział Zdrowotności Publicznej. 894-3

Kupię 2 koła na liny jednoszprowe i dwuszprowe średnicy 127 cm. 82-3

D. Góra ski, Średnia 38.

Kinematograficzne aparaty

różnych systemów i przybory do takowych poleca

Z. Kalinowski i J. Kozicki Warszawa, Marszałkowska 119, sklep w podwórzu.

Przedsiębiorstwo elektrotechniczne

Istniejące od lat 16 w Krakowie w śródmieściu znakomicie zaprowadzone i bardzo dobrze prosperujące jest z wielkimi zapasami materiałów elektrotechnicznych korzystnie do sprzedania z powodu objęcia innego przedsiębiorstwa przez obecnego właściciela.

Potrzebny kapitał około 2 milionów młk. polskich. Zgłoszenia pod „Rentowność” do biura ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, Grodzka 13.

Egzystujący oddawna zakład kuźnierski p. f. FISZLEWICZ, Cegielniana № 41

nadal się mieści w tymże samym lokalu przyjmując wszelkie roboty futrzane. Kupuje stare futra. 606-4

Import Eksport

Alfred Paul Oesterreicher

Wiedeń I. Giselastrasse 2 Budapesz V. Kiraly utca Lipsk, Loehrstrasse 15

poleca ze składu:

Zioła lekarskie, chemikalia wszelkiego rodzaju, towary apteczne, olejki i towary kolonialne.

Centrala na Polskę: Warszawa, Widok 11, Telefon 192-53. Adr. teleg. „Apo”.

Kierownik: Współwłaściciel Firmy JÓZEF HOLGER.

Uprasza się zdolnych agensów o podanie swych adresów. 89-1

Kupuję

złoto, srebro, perły, diamenty, biżuterję kupuję piasek najszlachetniejszy. S. Milich. 182-30 Konstantynowska 7, prawa oficyna, I piętro. 108-28

BRYLANTY

złoto, srebro, perły, diamenty, biżuterję kupuję piasek najszlachetniejszy. S. Milich. 182-30 Konstantynowska 7, prawa oficyna, I piętro.

Kupuję

stare książki, stare gazety, stare książki kantowe, kopjony i rozmaite papiery — Piasek najszlachetniejszy. A. Rode, Staro-Zarzewska 2, m. 45. 103-1

Dr. med. E. Wigdorowicz (z Warszawy) Choroby wewn. i nerwowe (niemoc płciowa na tle nerwowym).

Al. i Wajsa № 1, I p. front, od 5-7 w 838-3

BILARD

Przyrządkowy, bilki z kółkami stonowymi, do sprzedania. Odczłennik 4-5 Stow. Zwoleńników Gry Szachowej Piotrkowska № 56. 801-2

Dr. S. KANTOR Specjalista chorób wenerycznych skórnych i dróg moczopłciowych. Leczenie promieniami Röntgena i światłem.

Piotrkowska № 144, róg Kwankielkiej. Godz. przyjęcia: 9-2 r. i od 5-8 pop. Dla pań od 6-6 op

Portfel

z różnymi dokumentami: patent na handel koniami, pozwolenie na broń, świadectwo na konie, dowód osobisty tymczasowy wydany w Rawie, jak również 2 tysiące marek. Uczciwy znalazca zechce zwrócić zgubione dokumenty za dobrem wynagrodzeniem. Rawa ul. Krzywe Koto 43

Dom Komisowo-Handlowy

„Union”

Benedykta № 2, (lewa strona).

przyjmuje do komisowej sprzedaży i kupuje na własny rachunek wszelkie towary, meble, fortepiany, pianina, kasy żelazne, portjery, obrusy, przedmioty zbytku i t. p. Warunki najdogodniejsze. 918-8

PRENUMERATA:

Miesięcznie Mk. 32.—, Kwartalnie Mk. 96.—. Za odnośne dopłaca się Mk. 8.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 40.00. Kwartalnie 120.00. Zagranicą Mk. 50.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA:

Zwyczajnie: 250 fen. za wiersz petitoryj jednoczpaitowy. Drobne: 40 fen. za wyraz, najmniej 400 Mk. Poszukiwanie pracy 30 fen. wyraz. Nadesłane: przed tekstem 8.00 Mk., w tekście 10 Mk. po tekście 5.00 fen. za wiersz petit. (str. 5 szp.). Nekrologi: 3.50 Mk. za wiersz petit. (str. 5 szp.). Zaręczynowe i zaślubinowe po Mk. 150 po tekście. Za termin. druk ogłosz. i ofiar adm. nie odpowiada